

PRZEKŁAD POLSKI

Traktat o ortografii polskiej [Jakuba Parkosza]

**Marian Kucała**

(Korekta OCR, skład i transliteracja alfabetu Parkosza: Janusz S. Bień)

**Licencje:**

Creative Commons [Wspólnota twórcza]

Uznanie autorstwa — Na tych samych warunkach — Polska  
wersja 2.5 lub późniejsza

*także*

GNU Free Documentation License

**18 maja 2015**

Jezus Chrystus.

Walcz za ojczyznę, ponieważ jej obrona przynosi zasłużoną sławę.

Ojczyzna oznacza tutaj społeczność, społeczność (zaś)<sup>[1]</sup> długotrwałość, (a) długotrwałość to, co (bardziej) pożądane, jak to pokazano w trzeciej księdze *Topików*<sup>[2]</sup>. Stąd wynika pogląd uświęcony niewzruszoną powagą ojców (Kościoła) i filozofów, że lepiej w pocie czoła pracować dla rzecypospolitej niż służyć czyjemukolwiek pożytkowi prywatnemu. Bo jeśli się dobrze ma społeczność, dobrze się ma (również) jej część, a nie odwrotnie. Nie przeczy temu Filozof<sup>[3]</sup> w *Predikamentach*<sup>[4]</sup>, mówiąc: Gdyby nie istniały elementy pierwsze, tj. proste substancje, nie mogłoby też istnieć to, co się z nich składa, tj. ogół — ponieważ to trzeba rozumieć w znaczeniu naturalnym lub, jeśli ktoś woli, moralnym. Dlatego też i Rzymianie długo zachowywali zwyczaj wyróżniania zwycięzcy w walce za ojczyznę różnymi zaszczytami i licznymi darami, o czym się może przekonać każdy, kto zechce czytać ich dzieje. To samo ma na myśli Teodolus w swoich

<sup>1</sup>W nawiasy ujęto niektóre wyrazy i zwroty nie mające odpowiedników w tekście łacińskim.

<sup>2</sup>Arystotelesa.

<sup>3</sup>Arystoteles.

<sup>4</sup>Tj. *Kategoriach*.

<sup>5</sup>Theodul żyjący w X w. napisał dzieło pt. *Ecloga, qua comparatur miracula Novi Testamenti cum veterum poetarum commentis*.

*Eklogach*<sup>[5]</sup>, mówiąc (ekloga IV):

Ponad pochwały ludzkie wzniósł się ten, co pierwszy

U stóp góry Olimpu igrzyska stanowił.

Odtąd w laur uwieńczony zwycięzca powracał

Tryumfalnie do domu, zwyciężonemu zaś wstyd towarzyszył.

s. 84

Ze względu też na tę najbardziej zdrową i niejako z konieczności wynikającą zasadę był zwyczaj nie tylko u chrześcijan, ale również u pogan — jak poświadcza Arystoteles — że ilekroć zginął ktoś z walczących za społeczność, to go społeczność owa zawsze grzebała z wielkimi zaszczytami, a jego potomków, to jest synów i córki, obdarzała nieustannie dowodami życzliwości i wdzięczności. Jest bowiem jasne, że żołnierzowi broniącemu ojczyzny należy się sława.

Tak więc i my<sup>[6]</sup>, kierując się wspomnianymi napomnieniami — nie dla zyskania chwały, gdyż ta się należy samemu Bogu, ale przez wzgląd na zależne od jego woli dobro społeczne — uznaliśmy za słuszne z przyczyn, o których będzie mowa niżej, narzecze ojczyste, które rzecz jasna jest językiem Polaków, wyrażać w piśmie literami łacińskimi z dodaniem niewielu znaków

---

<sup>66</sup> Bardziej odpowiednie byłoby używanie w przekładzie tego akapitu pierwszej osoby: ja...uznałem itd. — wprowadzenie tej formy sugerował p. prof. J. Domański (recenzent opracowania). Byłoby to jednak niemal uznaniem za autora tych słów — samego Parkosza (czego zresztą wykluczyć nie można).

odmiennych. Chcielibyśmy bowiem, pracując nad udoskonaleniem teraźniejszego złego i nieodpowiedniego sposobu pisania, zostać w tym zakresie uznanymi za broniących dobra powszechnego i wprowadzających odpowiadający potrzebom sposób pisania.

Lecz zanim się zacznie przedstawiać rzecz samą, należy dodać wstępne wyjaśnienia, ażeby ci, którzy poznają jej potrzebę, tym chętniej ją przyjęli i mogli się śmiało przeciwstawić takim, którzy są jej niechętni. Znajdzie się tu również uzasadnienie, dlaczego z tej rzeczy winno się owocnie korzystać.

Niech hasłem naszego założenia będą słowa Platona, boskiego filozofa, (napisane) w *Timajosie*<sup>[7]</sup> 1: Na to jest nam dana mowa, by sądy naszego umysłu mogły się uzewnętrzniać. A trzeba zauważyć, że w słowie „sądy” chodzi o społeczność ludzką, o której mówi Arystoteles w s. 85 pierwszej księdze *Polityki*: Człowiek jest stworzeniem politycznym, to jest społecznym, oswojonym i domowym, zdolnym do przekazywania swych pojęć innym, a to przez znaki głosowe. To wyraża również w rozdziale pierwszym *Hermeneutyki*<sup>[8]</sup>, mówiąc: Istnieją więc znaki głosowe wrażeń powstających w duszy. I dalej w tymże rozdziale potwierdza, że dźwięki mowy są znakami pojęć, a pismo jest znakami dźwięków; z tych dźwięków składa się mowa ludzka. Stąd mowa nie jest niczym innym, jak tylko narzędziem głosowym, przy pomocy którego pojęcia naszego umysłu dajemy

---

<sup>7</sup>Tj. w *Tymeuszu*.

<sup>8</sup>Traktatu *O zdaniu*.

poznać innym.

Mowa ludzka jest zróżnicowana, a wielość i zróżnicowanie języków wywodzi się z rozdzielenia języka synów Noego budujących wieżę, jak to czytamy w Piśmie św.: Zejdźmy i pomieszajmy język synów Noego, aby żaden nie rozumiał głosu swego najbliższego. I tak rozproszył ich (Bóg) z owego miejsca po całej ziemi. I przestali budować miasto. A owemu miejscu nadano nazwę Babel, dlatego że tam został pomieszany język całej ziemi<sup>[9]</sup>. Z powodu tego pomieszania języka, tj. mowy, różne narody mają różne postacie i litery, czyli znaki przedstawiające w piśmie ich języki zależnie od ich wynalazców, jak to mówi *Metrysta*<sup>[10]</sup>:

Abraham patriarcha wynalazł hebrajskie litery,

Kadmus<sup>[11]</sup> zaś greckie, a łacińskie wynalazła Karmentis<sup>[12]</sup>.

Łącząc te litery w wyrazy, przy ich pomocy swoje myśli i zamiary pokazują współczesnym, a potomnym pozostawiają do czytania na piśmie. A chociaż różne narody mają różne języki i różne znaki s. 86

---

<sup>9</sup>*Księga Rodzaju* XI, 7-9.

<sup>10</sup>Tj. Aleksander de Villa Dei, ur. ok. 1150 r. w Villedieu w Normandii, w napisanym heksametrem podręczniku gramatyki pt. *Doctrinale puerorum in unum digestum*.

<sup>11</sup>Kadmus (w tekście: Catius) — w mitologii greckiej syn Agenora i Telefany, który miał przenieść z Egiptu czy Fenicji do Grecji alfabet.

<sup>12</sup>Karmentis lub Karmenta — w mitologii rzymskiej nimfa i wieszczka. Wynalazek, o którym tu mowa, przypisywano nie jej, ale jej synowi Ewandrowi.

wyrażające je w piśmie, jak to widać u Jana de Montalino<sup>13</sup>, który abecadła różnych narodów: Teukrów<sup>14</sup>, Chaldeczyków i innych, spisał w ich własnych kształtach, to jednak wszystkie abecadła, w tym również trzy bardziej rozpowszechnione, mianowicie hebrajskie, greckie i łacińskie, często się wprowadzie różnią swoimi brzmieniami — inaczej je (tj. litery) bowiem piszą i inaczej nazywają, gdyż niektóre narody nazywają i piszą swoje (litery) przy pomocy wyrazów, inne przy pomocy sylab, np. Grecy: *alfa, beta* itd., Rusini: *az, buki, we, de, hlahol* itd., natomiast Łacinnicy wyrażają litery najprościej, bo przez same głoski, np. *a, b, c, d*, itd. — wszystkie jednak narody zgadzają się w wyrażaniu głównego elementu (dźwiękowego): *alfa* u Greków i *az* u Rusinów jest to przecież to samo, co *a* u Łacinników.

Chociaż więc liczne narody mają różne kształty liter wyrażających ich mowę, to jednak niektóre zgadzają się w używaniu znaków i kształtów jednego i tego samego wzoru, np. Włosi, Francuzi, Anglicy, Czesi, Niemcy i inni: wszyscy oni przejęli sposoby (pisma) i litery z języka łacińskiego, dodawszy do niektórych z nich dla odróżnienia kropki, aby ich mogli należycie używać do pisania we własnym języku.

Dzięki temu narody te, a zwłaszcza sąsiadujące z nami, Polakami, mianowicie Czesi i

---

<sup>13</sup>Właściwie John de Maundeville, 1300-1372, którego opis podróży do Palestyny znany był w Polsce jako dzieło Jana de Montalma lub Montalmo. W rękopisie Biblioteki Jagiellońskiej nr 2392, s. 1-37, znajduje się *Johannis de Montalma Peregrinatio ad Terram Sanctam anno 1322*.

<sup>14</sup>Tj. Trojan; chodzi zapewne o pismo arabskie używane m.in. przez Turków, których identyfikowano z Teukrami.

Niemcy, piszą wszystkie akty państwowe, przywileje i inne ważne rzeczy we własnym języku przy pomocy liter łacińskich, dodawszy niektóre rozróżnienia. W ten sposób wszystkie akty prawne i umowy, które między sobą zawarli, a które trzeba zachować na piśmie, każdy, kogo to dotyczy, może czytać w brzmieniu autentycznym i dosłownym w tym języku, w którym je zawierano, i prawdy s. 87 dokonanej rzeczy nie zniekształca przekład z różniących się od siebie języków, np. z łaciny na taki lub inny język — a takie zniekształcenia nieraz się zdarzały — lecz można ją prosto i zrozumiale odczytać w tym samym języku, w którym akt został dokonany.

Trzeba jeszcze zwrócić uwagę, że wspomniane zniekształcenia w przekładach mogą pochodzić nie tylko z nieudolności tłumaczy. Niekiedy wynikają one z konieczności narzuconej przez rozmaitość zdań czy zwrotów w różnych językach, wyrażających jedną i tę samą myśl za pomocą różnych form i różnych ich układów, zgodnie ze zwykłymi właściwościami każdego języka. Wiadomo bowiem, że jakieś zdanie czy wyrażenie w jednym języku może brzmieć prawdziwie, stosownie do zwyczaju tego właśnie języka, a stanie się od razu fałszywe, jeśli się je przełoży słowo po słowie.

Bo choć Łacinnik powie poprawnie np.: *Cervisia defecatur* albo *purgatur*, i podobnie tłumacz polski poprawnie powie: *Piwo się ustawa* albo: *Piwo się czyści*, to jednak w podobnym (innym) zwrocie taki przekład nie może mieć zastosowania. Bo wprowadzie Łacinnik, wyrażając swoją myśl właściwie, mówi *Panis comeditur*<sup>15</sup>, i tłumacz po polsku mówi: *Chleb się je*, jest to

---

<sup>15</sup>'Chleb jest jedzony'.

jednak, jak widać, przekład fałszywy<sup>16</sup>. Tak samo jest i z innymi zwrotami.

Podobnie w języku niemieckim (łacińskie) *Proicias per domum*<sup>17</sup> można przełożyć jako: *Werfheber Haus*, przy czym przyimek *heber* oznacza 'na zewnątrz', czyli 'ponad' domem. Lecz gdy (tłumacz łacińskie *per*) pojmie jako znaczące 'przez wnętrze' domu, wówczas użyje innego przyimka i powie: *Wer durch Haus*, rozumiejąc w ten sposób, że jakiś dom ma dwoje drzwi naprzeciw s. 88 siebie otwartych na przestrzał, i myśląc o nich chce powiedzieć, że trzeba coś przerzucić. W języku łacińskim natomiast te dwa różne zwroty (niemieckie) wyraża się tylko jednym sposobem, mówiąc: *Proicias per domum*, i nie czyniąc różnicy między jednym a drugim sposobem wyrażania<sup>18</sup>. A choć dzięki sprawności rozumu możemy jeden i ten sam zwrot tłumaczyć sobie w takim lub innym znaczeniu i w ten sposób od wprowadzającej w błąd ekwiwokacji dochodzić do jego autentycznego i zasadniczego sensu — pisze bowiem św. Hieronim<sup>19</sup> w liście do Pammachiusza<sup>20</sup> o najlepszym sposobie tłumaczenia, powołując się na różne świadectwa i przykłady różnych tłumaczy

<sup>16</sup>Chodzi prawdopodobnie o to, że przekład *panis comeditur* jako *chleb się je* jest zły z punktu widzenia przede wszystkim logicznego: w zwrocie łacińskim *panis* jest podmiotem, w zwrocie polskim *chleb* — dopełnieniem (nie je sam siebie, jak piwo czyści się samo).

<sup>17</sup>'Przerzuć przez dom'.

<sup>18</sup>Tj. między jednym a drugim znaczeniem.

<sup>19</sup>Ojciec i doktor Kościoła, ok. 347-420, znany głównie jako tłumacz Biblii na j. łaciński (tzw. Wulgata).

<sup>20</sup>W tekście błędnie: ad Pachomium — do Pachomiusza. Pachomiusz, organizator życia klasztoru w Kościele, zmarł rok przed urodzeniem się Hieronima. Hieronim tłumaczył jego regułę zakonną, stąd prawdopodobnie wynika pomyłka autora czy raczej kopisty tekstu.

<sup>21</sup>Tj. Cyncerona. Marcus Tullius Cicero, mąż stanu, mówca i filozof rzymski z I w. p.n.e.



i autorów, jak Tulliusza<sup>[21]</sup>, Terencjusza<sup>[22]</sup>, Hilarego<sup>[23]</sup>, które pokazują, że każdy znający się na rzeczy tłumacz powinien się pilnie przykladać do tego, by tłumaczyć nie słowo w słowo, lecz żeby w tłumaczeniu znaczenie właściwie oddawać; a i Horacy mówi: Chcąc być wiernym tłumaczem, nie będziesz się starał tłumaczyć słowo w słowo, lecz sens oddawać — to jednak wiadomo, że nie dla wszystkich jest to równie łatwe. Albowiem, jak tenże św. Hieronim mówi w tym samym miejscu, trudna to rzecz i mozolna, idąc cudzym szlakiem, tj. śladem cudzego pisanie, nie wypaść gdzieś z koleiny, aby to, co dobrze wyrażono w obcym języku, zachowało tę samą ozdobność w przekładzie. Przecież każdy język ma różne właściwości swoich wyrazów, a zatem itd.

Bardzo więc przezornie niektóre narody spisują swoje czyny, postęпки i dokonania we własnym języku, ażeby się (tu) nie wkraść jakiś błąd z obcego języka. Taka przezorność jest nie- s. 89 znana jednemu tylko przesławnemu językowi polskiemu.

Widząc to znakomity Jakub syn Parkosza z Żórawic, doktor dekretów<sup>[24]</sup>, kanonik krakowski i rektor kościoła parafialnego na Skałce<sup>[25]</sup>, w tej myśli, by naród polski w tych rzeczach nie pozostawał nadal — z wielkim dla siebie niebezpieczeństwem — w tyle za innymi, wynalazł i przedstawił w niniejszej rozprawce jeden całkowicie wystarczający sposób, dzięki któremu moż-

<sup>22</sup>Publius Terentius Afer, komediopisarz rzymski z II w. p.n.e.

<sup>23</sup>Św. Hilary z Poitiers, IV w.

<sup>24</sup>Tj. prawa kanonicznego.

<sup>25</sup>W Krakowie.

na będzie zadowalająco pisać po polsku, ażeby naród pocieszony mógł spisywać swoje dzieje we własnym języku.

Wprawdzie wielu błędnie myślącym, a właściwiej trzeba powiedzieć: fantastycznie i chimerycznie bredzącym, wydaje się, że używanie środka zaleconego w tej rozprawce, zachęcającej, by panowie Polacy, tak jak inne narody, myśli swoje wyrażali we własnym języku, może się stać okazją do błędów. Twierdzą oni mianowicie, że okazja taka przydarzyła się pewnym ludziom, a przyczynę błędów upatrują nie w czym innym, lecz w tym właśnie, że pośród wielkiej ilości ksiąg teologicznych i innych istnieją też księgi napisane w ich własnym języku. Stąd to — według tak twierdzących — zdarza się, że nie tylko mężczyźni, ale i kobiety, czytając takie księgi, wpadają w błędy.

Trzymajmy się jednak z daleka od takiego paralogistycznego mniemania, aby odrobina kwasu nie zepsuła (zdrowej) intencji, z jaką sporządzono niniejsze ciasto. Bo nie rzecz sama ani nie narzędzie zdolne jest otrzymać pochwałę lub nagane, ale tylko jego właściwe używanie lub nadużywanie. Jeśliś upadł po nadużyciu wina, nie jest to upadek wina, ale twój. Gdyby tak nie było, toby się trzeba wyrzec i Pisma św., ponieważ jego powagą także i heretycy popierają swoje mniemania, dowodząc każdego artykułu za pomocą Pisma św., jak się okazuje z rozprawy czcigodnego Benedykta, doktora dekretów, opata z Marsylii<sup>[26]</sup>. Ale nie dlatego zasługują na nagane, że

---

<sup>26</sup>Autora m. in. rozprawy *Tractatus contra diversos errores hereticorum* (znajdującego się m.in. w rękopisie Biblio-

się powołują na Pismo św., lecz dlatego, że je opacznie rozumieją. Dobrze lub źle używanie narzędzia zależy od zdolności używającego, gdyż — według Inocentego<sup>[27]</sup> — narzędzie nie działa samo przez się, ale w połączeniu z tym, kto je wprowadza w ruch. Znaczy to, że nie działa ono swobodnie, lecz tylko z woli osoby narzędzie w ruch wprowadzającej. Bo — jak mówi Piotr z Tarantasio<sup>[28]</sup> — to wola właśnie zamyka oczy i otwiera je, jak chce.

Niech więc ustąpi bezsensowny zarzut i niech się zacznie pożyteczna służba dla języka polskiego. Itd.

Święty Hieronim pisze w przedmowie do *Ksiąg Królewskich*<sup>[29]</sup>, że Hebrajczycy, Syryjczycy i Chaldejczycy mają dwadzieścia dwie litery. Łacinnicy zaś mają o jedną literę więcej oraz przytłumione, chrapliwe *k* i *q*. Łacińskie litery różnią się wprowadzie kształtami, ale nie wszystkie różnią się brzmieniem. Czasem wprowadzie znak literowy ma różne brzmienia, zarazem jednak niektóre litery są zbędne. Nie potrzebuje bowiem język łaciński litery *k*, a *h* jest także tylko znakiem przydechu.

Nasz zaś słowiański, a zwłaszcza polski język potrzebuje o wiele więcej liter. Przede

---

teki Jagiellońskiej nr 423, k. 88-111).

<sup>27</sup>Prawdopodobnie Inocentego III albo Inocentego V (por. następną notkę).

<sup>28</sup>Późniejszy papież Inocenty V, 1225-1276. Głównie dzieła: *Commentaria in 4 libros sententiarum*, *Commentarii in epistolas s. Pauli* (m.in. w kilku rękopisach w Bibliotece Jagiellońskiej).

<sup>29</sup>Jedne z ksiąg Pisma św.

wszystkim bowiem gdy Łacinnicy zadowalają się pięcioma samogłoskami, to Polacy dorzucają szóstą:  $\emptyset$ <sup>[30]</sup>, bez której w języku polskim nie można pisać. Co prawda, w pewnych wypadkach można zamiast  $\emptyset$  pisać *an*, np. *ranka*, *manka* 'ręka, męka', w innych wypadkach jednak w żaden sposób nie można tak pisać, np. w *māka*, *drāga*. W przeciwnym razie między *męka* a *mąka* i wielu innymi nie będzie różnicy<sup>[31]</sup>.

s. 91

U Polaków wszystkie samogłoski to się wydłużają, to się wyraźnie skraca. Ze wydłużania ich lub skracania wynika różne znaczenie wyrazów. Przykład na *a*: *wiercimāk*. Jeśli się tu *a* przedłuży, to będzie jeden wyraz, a jeśli się skróci — dwa wyrazy<sup>[32]</sup>. Przykład na *e*: *biēl* — *biěl*!<sup>[33]</sup>

Przykład na *y* (*i*): *být*<sup>[34]</sup> — *býł*<sup>[35]</sup>. Przykład na *o*, gdzie się wydłuża, a gdzie skraca: *kōt* (*kót*) — *kōt*. Na *q*: *drāga* — *drāga* (*dręga* — *drąga*). Przykład na *u*: *drūga* — *drūg*.

Łacinnicy w zakresie długości i krótkości samogłosek w piśmie nie stosują żadnej różnicy albo tylko niewielką, ponieważ co do iloczasu, tj. wydłużania i skracania samogłosek, mają

<sup>30</sup>Transkrybowaną tutaj przez  $\emptyset$ .

<sup>31</sup>31 Nie można pisać *manka*, *dranga*, bo można by to czytać zarówno *mąka*, *drąga*, jak i *męka*, *dręga*.

<sup>32</sup>Tj. *wiercimāk* — *wierci mak*. Objaśnienia znaczeń tych i innych wyrazów podano w indeksie. Krótkość samogłosek oznaczamy (łuczkami) tylko w niektórych przykładach.

<sup>33</sup>Że rzeczownik *biel* miał *e* długie, a rozkaznik *biel!* *e* krótkie, to potwierdza *Słownik polszczyzny XVI wieku*, w którym rz. *biel* ma w mianowniku i bierniku *e* pochylone (*é*), czasownik *bielić* *e* jasne (formy imperatiwu brak), imperativus *dziel!* *e* jasne.

<sup>34</sup>Może należy czytać *bił*.

<sup>35</sup>Oba te przykłady niejasne. Drugi ma mieć samogłoskę krótką, tymczasem w rzeczownikach przed dźwięcznym *ł* występuje z reguły samogłoska pochylona (dawna długa).

wystarczające reguły w pismach gramatyków, mianowicie Prisciana<sup>36</sup>, Eberharda<sup>37</sup>, Aleksandra<sup>38</sup> i innych. Przypuszczają więc, że czytelnicy łacińscy znają te reguły, i dlatego samogłoski krótkie i przedłużone piszą tym samym sposobem, czyli tym samym kształtem, mając na względzie krótkość pisma. A ponieważ Polakom nie wykształconym (w zakresie gramatyki) trudno by było wyłożyć reguły prozodii, należy więc (w języku polskim) zaznaczać iloczasy samogłosek w piśmie. To zaś nie jest łatwo uczynić w inny sposób, jak tylko podwajając samogłoskę długą, a pojedynczo pisząc krótką. Tak jak w *Adaam*, gdzie pierwsze *a* jest krótkie, drugie długie i podwojone. Gdy- s. 92  
byśmy chcieli różnice w wymawianiu długich i krótkich samogłosek wyrażać za pomocą kształtu liter, nie byłoby to może zbyt trudne. Grecy bowiem zachowują taki sposób pisania, inaczej pisząc o długie, inaczej o krótkie<sup>39</sup>. My jednak, którzy wszystko (w tym względzie) zapożyczyliśmy od Łacinników, zdecydowaliśmy się poniechać tej niezwykłości, bo mogłaby być niektórym niemiła.

Uważamy jednak za konieczne iloczasy samogłosek wyrażać w piśmie przez pisanie ich podwójnie lub pojedynczo, ponieważ, jak już wspomniano, pominięcie tego nastroczałoby znaczne trudności w odróżnianiu znaczeń wyrazów. Dlatego, choć nie każda długa samogłoska będzie (w piśmie) podwajana, będzie się podwajania przestrzegać przynajmniej tam, gdzie z jej skrócenia i

<sup>36</sup>Priscianus z Cezarei (Mauretania), V/VI w., autor gramatyki łacińskiej pt. *Institutiones grammaticae*.

<sup>37</sup>Eberhardus z Bethume, XIII w., autor wierszowanej gramatyki pt. *Graecismus*.

<sup>38</sup>38 Aleksander de Yilla Dei, por. notkę nr 10.

<sup>39</sup>39 Tj.  $\Omega$  (omega) — *o* (omikron).

wzdłużenia wynika wyraźna różnica znaczenia tego samego wyrazu. Chociaż zresztą i w zakresie spółgłosek tego rodzaju różnicę można również zaznaczyć, o czym będzie mowa niżej.

A więc niemal wszystkie litery — z wyjątkiem *h, k, q, r, t* — różnią się w brzmieniu. Bowiem *c* zmienia brzmienie pięciokrotnie, a *s* sześciokrotnie. Zaś *v (u)* oznaczające samogłoskę jest — podobnie jak inne samogłoski — bądź długie, bądź krótkie, a oznaczające spółgłoskę także parokrotnie zmienia brzmienie. Bo kiedy się łączy spółgłoska i samogłoska, wtedy właściwą pisownię ma taką jak *wfta, wmaar* (*w usta, w umiār*). Używa się także (litery *v*) na oznaczenie samej spółgłoski, a wówczas (ta spółgłoska) czasem twardnieje, czasem jest wymawiana miękko. Przykład pierwszego (typu wymawiania): *wyklad, wyje, wyja*. Przykład drugiego: *wiła wiłuje*. A kiedy oznacza samą samogłoskę *u*, pisze się tak samo jak *u*, w górnej części otwarte, w dolnej połączone. Kiedy zaś się wzdłuża, wówczas jest (w piśmie) podwajane. Przykład pierwszego (jest) w *uḡe uḡass (uje, ujas)*<sup>40</sup>. Przykład drugiego: *fzvwam dmuchaa (suwam, dmuchā)*. Kiedy jest spółgłoską i twardnieje, wówczas (w pisowni) z wyższego pierwszego rożka wyprowadza się przeciągnięcie (linii), np. *vaal, vyl, viklad (wāl, wyl, wykład)*. Kiedy się zaś zmiękcza, wtedy się pisze z równymi rożkami, tak jak: *viła, vidzaall, vino (wiła, widziāl, wino)*.

Gdy ta różnica między miękką i twardą spółgłoską *v* będzie zachowywana, nie będzie

<sup>40</sup>Oba przykłady niejasne. Pierwszy to prawdopodobnie forma 3 osoby od czasownika *ujeść*, co do drugiego to Łoś dopuszcza dwie możliwości: zniekształcone *ujazd* lub *ujas* 'wuj (zgrubiałe)'.

konieczne pisanie podwójnego y (dla oznaczania miękkości), jak się niegdyś pisało, np. *vyatr wy-  
ege, wyofna, vyøonczek* (*wiatr wieje, wiosna, Wiącek*). (Nie należy tak pisać), ponieważ nie byłoby  
różnicy między *wijał* i *wiał* 'dął', ale miękkie w pisze się tak: *vaal, vathr, vege, vofna, vøczek, vva-  
al* (*wiiał, wiatr, wieje, wiosna, Wiącek, wwiiał czy uwiiał*). Błędem jest bowiem czynić przy pomocy  
większej ilości rzeczy to, co równie dobrze może być uczynione przy pomocy mniejszej ilości.

A te oto sześć liter: *b, f, l, m, n, p*, zachowując to samo (w zasadzie) brzmienie i iloczas<sup>[41]</sup>,  
są wymawiane bądź twardo, bądź miękko.

O *b*. Przykład pierwszego (typu wymawiania)<sup>[42]</sup> *b*: *bik, bit* 'bity'. Przykład drugiego<sup>[43]</sup>:  
*był* 'był', *byk* 'byk'. Na podstawie samogłoski, podwojonej i wzdłużonej, nie może tu być (widocznej)  
różnicy. Okazuje się bowiem, że zarówno *b* wymawiane miękko jak i twardo łączy się tak z długim  
*y* jak z krótkim *i*. Bo chociaż tam, gdzie się *i* (*y*) wzdłuża, *b* powinno twardnieć, a gdzie się *i* (*y*)  
skraca, *b* winno by się zmiękczać, jak w przykładach wyżej podanych *byk* i *bik*, to jednak spotyka  
się wyrazy, w których *i* się skraca, a *b* raz się zmiękcza, raz twardnieje, jak w *být* 'mieszkanie', *bīt*  
'bity'; w tych wyrazach *i* (*y*) się skraca, a jednak *b* się i zmiękcza, i twardnieje. Czasem na odwrót:  
*i* (*y*) się wzdłuża, a jednak *b* się wymawia i twardo, i miękko, jak w *bīl* 'bił', *být* 'był'.

F. Również *f* jest wymawiane bądź twardo, bądź miękko, np. *Fāl*<sup>[44]</sup> 'imię własne' — *fiāl* s. 94

<sup>41</sup>To „iloczas” tu zbędne.

<sup>42</sup>A raczej drugiego, tj. miękkiego wymawiania.

<sup>43</sup>Tj. twardego wymawiania.

'chwał, poruszał'. Tych wyrazów też nie można różnicować przez dodane samogłoski, bo oba: *Fāl* i *fiāl* mają *ā* długie, czyli (w pisowni) podwojone, a *f* się w brzmieniu różni. I gdyby się twierdziło, że samogłoska wzdłużona, czyli przedłużona powoduje twardość, a skrócona miękkość spółgłoski, jak to powiedziano o *b*, toby się to okazało nieprawdziwe w przykładach dopiero co przytoczonych: *Fāl* — *fiāl*. Niekiedy nawet samogłoska się wzdłuża, a *f* się zmiękcza, np. *fīst*; i odwrotnie, samogłoska się skraca, a *f* twardnieje, np. *fȳtā*; i znowu *i* się skraca, np. *fist fȳta* — *fīgi*.

*L, ł*. Tak samo i *l* bądź twardnieje, bądź się zmiękcza, np. *list* 'list' lub 'liść' — *łyst* 'część nogi'; *lis* 'lis' — *łys* 'łysy'. Mimo że wszystko inne jest tu jednakowe, *l* raz twardnieje, raz się zmiękcza. Tak również na końcu (wyrazów), np. *stāl* 'stał' — *stāl* 'stał'.

*M*. Podobnie twardnieje i zmiękcza się *m* znajdujące się koło tych samych samogłosek i spółgłosek. Przykład: *Mika* 'Mikołaj' — *mykā* 'pociąga'; również położone na końcu wyrazu, np. *dym*, *grom*, *jim* 'im' — *jiń* 'chwytaj', *przym* 'przyjmij'.

*N*. Podobnie twardnieje i zmiękcza się *n*. Przykład na twarde: *nyski* 'z miasta Nysy'. Przykład na miękkie: *niski* 'niewysoko położony'. Tak również na końcu: *syn* — *kōń*.

*P*. Podobnie twardo i miękko wymawia się *p*: *Pan Paweł pyszno pije piwo, Piotr powiē popu*.

Jak więc zaznaczymy różnice brzmień tych liter? Jeśli zechcemy jakoś te różnice zazna-

---

<sup>44</sup>Tj. *Chwał* (i dalej: *chwał*, *chwist*, *chwyta*).



czyć, napotkamy niemałe trudności. Jeśli nie będziemy zaznaczać, musi to pociągnąć za sobą wiele błędów. Pisanie bowiem tym samym znakiem litery<sup>45</sup> miękko i twardo wymawianej jest niemałym błędem. A jak już powiedziano, różnica nie może być zaznaczona przez samogłoski długie, czyli dodane<sup>46</sup>.

s. 95

B. Więc, jeśli łaska, (piszmy) *b* twarde bez łuczka (zagięcia u góry) i kwadratowe, tak jak *b*, które muzycy także nazywają *b* twardym, a *b* miękkie z łuczkiem u góry i niżej okrągłe, tak jak *b*, które muzycy także nazywają *b* miękkim<sup>47</sup>. Przykład (na *b* twarde): *baðø bik ðodze* (*babq* 'babę' *byk bodzie*). Przykład drugiego *b*, miękkiego: *Beneck, ðyka, ðigę* (*Bieniek, bika, bije*).

F. F twarde piszmy jako podwójne, czyli podwojone, *f* miękkie jako pojedyncze. Przykład pierwszego: *ffaał ffaðth ffita* (*Fāl fast fyta*). Przykład drugiego: *fisth figi* (*fist figi*).

L. Tak samo (jak *b*) *l* twarde niech będzie bez łuczka. Przykład: *łapka łekce łifzego* (*łapka łekce łysego*), *łofze łudzy łøthka* (*łosie łudzi łatkaq*). Miękkie (*l*) niech będzie z łuczkiem u góry, Przykład: *łaaðz, łis, łofth* a. *łofch, łeðch, łudze, łankawkq* (*las, lis, lost, lesz, ludzie, łakawka*).

M, *m*. Twarde *m* (niech będzie) z ogonkiem przy trzeciej nóżce, jak się zwykło pisać

<sup>45</sup>Tj. głoski.

<sup>46</sup>Tzn. przez zróżnicowanie pisowni samogłosek.

<sup>47</sup>Chodzi o znakowanie muzyczne dla tonacji moll i dur. Por. Riemann Musiklexikon herausgegeben von H. H. Eggebrecht, Bd. III Sachteil, Mainz 1967, s. 71.

<sup>48</sup>W samym traktacie końcowe *m* i *n* jest z reguły pisane z przedłużaniem ostatniej łaski ku dołowi

na końcu wyrazów<sup>48</sup>, jak np. *m̃ara, m̃ego, m̃ige, m̃oge, m̃ødro, m̃ufchø* (*mara, mego, myje, moje, mądro, muszq* 'muszę'). *M* zaś miękkie — bez ogonka, np. *maal mecz mikołai mood*, (*miął mieć Mikołaj miōd*).

*N, ń*. Tak również *n* twarde (należy pisać) z ogonkiem, jak się zwykło pisać na końcu wyrazów, np. *napafcz, gnath, nałócz, noc, nos, nødza* (*napaść, gnat, nałącz* 'nałęcz', *noc, nos, nądza* 'nędza'). Miękkie (*n*) — bez ogonka, np. *nevafta ne ve niczs* (*niewiasta nie wie nics*). Między *n* twardym a *y* podwójnym będzie różnica, ponieważ ogonek *n* pociąga się na prawo, ogonek *y* zgina się w lewo. Ponadto nad *y* pisze się podwójną kropkę dla odróżnienia od *n* twardego.

*P, p*. *P* twarde niech będzie kwadratowe, tak jak *b* twarde. *P* miękkie niech będzie zaokrąglone. Przykład pierwszego: *Pan Pavell Pooge Pyfchno* (*pan Paweł poje<sup>49</sup> pyszno*). Przykład s. 96 drugiego: *Potr Pivo Pige Pilno*. (*Piotr piwo pije pilno*), *Pech Pecze Pecenq* (*Piech piecze pieczeniq*).

Nie trzeba też już będzie po tych literach wymawianych międko pisać podwójnego *y*, jak to dotychczas pisaliśmy przy wszystkich wymienionych spółgłoskach. Piszemy bowiem (dotąd) *był* 'bił' przez podwójne *y*, chcąc zaznaczyć międkie *b*; ale widać wyraźnie, że podwójne *y* pisze się także koło *b* twardego, np. *był* 'był'.

Jakaż więc będzie między nimi różnica? Otóż — aby było jasne, że przy dotychczasowym

<sup>49</sup>Forma nie całkiem jasna, może być od *piac* lub *pojeść*. Chyba błędnie oznaczono *o* jako długie.

<sup>50</sup>Tj. oznaczaniu międkości przez *y*.

sposobie pisania<sup>[50]</sup> nie może występować różnica między wyrazami — jeśli napiszemy wspomnianym wyżej sposobem *byaal* 'biały' i *byaal* 'bijał', to w piśmie nie będzie różnicy, podczas gdy w wymowie i w znaczeniu różnica występuje. Niech się więc odtąd pisze *baal* 'biały', a *byaal* 'bijał' — w ten sposób różnica będzie wyraźnie zaznaczona. Tak też między *bika* oznaczającym narzędzie murarzy, gdzie jest *b* miękkie i *i* się skraca, a *bika* (byka) 'byka'<sup>[51]</sup> albo *bika* (byka) 'ryczy', gdzie jest *b* twarde i *i* długie, znowu by nie było (w pisowni) żadnej różnicy. Lepiej jest więc różnicę *b* zaznaczyć kwadratem dla *b* twardego, a zaokrągleniem dla miękkiego.

Tak samo jest przy *l*. Jeśli zechcemy miękkie *l* oznaczać za pomocą podwójnego *i* (tj. *y*), to w pewnych wyrazach będzie to odpowiednie, w innych zaś wcale nie, np. *lyfchka* (*liszka*) 'lis', *lyffka* (*liszka*)<sup>[52]</sup> 'gąsienica', *lyfth* (list) 'liść'. Podczas gdy — zgodnie z tym, co zostało powiedziane wyżej — każda z samogłosek napisana podwójnie winna być wymawiana jako długa, to we wszystkich dopiero co podanych przykładach (tak napisana samogłoska) jest w wymowie krótka. Oto pierwszy przykład niedorzeczności (w dotychczasowej pisowni). A wreszcie, jeśli się do *l* występującego na s. 97 końcu wyrazów dodaje podwójne *y*, powoduje to (również) zamieszanie w znaczeniu. Przykład: *ftaal* 'stāl'. Gdyby po *l* było napisane podwójne *y*, powstałoby *ftaaly* 'stāli'. Gdzie (więc) będzie nasza stal? Jeśliby zaś napisać bez *y*, to będzie *ftal* 'stał'. Taki jest drugi przykład niedorzeczności.

---

<sup>51</sup>Biernik lp.

<sup>52</sup>Oba te nieco różnie napisane wyrazy brzmiały niewątpliwie jednakowo.

Lepiej więc będzie wyrażona różnica, gdy napiszemy *l* twarde bez łuczka, jako laskę np. *ftaal lyffy* 'stał łysy', a *l* miękkie z łuczkiem, a bez dodawania *y*, np. *ftał* 'stal', *łifth (list)* 'liść', *łuud* 'lud'.

To samo się odnosi do *m*. (Wyrazy) *Mikołaj*, *misa*, *mila*<sup>[53]</sup>, *miāl* 'coś mialkiego' lub czasownik '(on) miał' pisano niegdyś z podwójnym *y* chcąc oznaczyć *m* miękkie. Ale oto pokazało się, że za pomocą *y* podwójnego nie można odróżniać znajdującego się koło samogłosek i spółgłosek *m* miękkiego od *m* twardego, np. *mika* 'Mikołaj' — *mikaa*, (*mykā*) 'pociąga'. Lepiej jest więc wprowadzić zróżnicowanie, pisząc *m* miękkie bez ogonka, np. *Mika*, *Mikolay*, *mykaa*<sup>[54]</sup>, *myasto*, *maal* (*Mika*, *Mikołaj*, *miasto*, *miał*). Wtedy nie będzie już konieczne pisanie podwójnego *y* między miękkim *m* a następującą samogłoską, np. *myedz*, *myood* (*miedź*, *miōd*), ale *m* miękkie zajmie miejsce podwójnego *y*, a (następujące po nim) *a* lub *o*, lub inna samogłoska pozostanie długa, np. *maal* (*miāl*) 'coś mialkiego', *meedz* (*miēdź*), *mood* (*miōd*) 'miód', *mąffo* (miąso) 'mięso', *maafga* (*miazga*).

Podobnie jest ze spółgłoskami *p* i *n*, przy których popełniano (jeszcze) gorsze błędy. Bo ilekroć się trafiało *n* i *p* miękkie, zawsze pisano je przy pomocy podwójnego *y* przed odpowiednią samogłoską, niezależnie od tego, czy się ona skracała, czy wydłużała<sup>[55]</sup>. Przykład pierwszego z *a*:

<sup>53</sup>Czy też *miła*.

<sup>54</sup>Tu zbędne.

<sup>55</sup>W tekście: *sive i breviabatur. sive producebatur*, więc dosłownie: czy się *i* skracało, czy też przedłużało. To nie bardzo ma sens. Dlatego uważamy, że „i” choć bez skrótu oznacza „illa”, tj. ona (samogłoska).

*gnyaafdo* (*gniāzdo*), z *e*: *nyewyafta* (*niewiasta*), z *i*: *nycz* (*nic*). Taka pisownia była niewystarczająca s. 98 do zróżnicowania, bo między *Nija*, co było nazwą bożka, a *nia*, sylabą znajdującą się w wyrazie *gniazdo*, nie było (w pisowni) różnicy. Tak samo jest z *n* znajdującym się na końcu wyrazu, np. *zgon* — *koń*. Na końcu owego wyrazu *koń* musiało się dodawać podwójne *y* (i dla oznaczenia miękkości *n*, i dla oznaczenia *i* (końcówki)), a przy takiej pisowni nie może być różnicy między mianownikiem l. pojedynczej *koonÿ* (*koń*), a dopełniaczem l. mnogiej *koonÿ* (*koni*). Tak samo (brak różnicy) między *gonÿ* (*goń!*) w rozkazniku 'odpędzaj', a *gonÿ* (*goni*) 'odpędza'.

Tak jest również z *p*. Ilekroć trzeba było napisać *p* miękkie, zawsze dodawano (po nim) podwójne *y* przed następującą samogłoską, np. *pyafek* 'piasek', *pyechna* (*Piechna*), *pyotr* (*Piotr*), *pyąthno* (*piątno*) 'piętno'. Lecz ta różnica, czyli jej zaznaczanie, nie wystarcza<sup>[56]</sup>. Bo przy takiej pisowni nie będzie różnicy między *pija* a *pia*, między *pije* a *pie*<sup>[57]</sup>. Ale podobnie jak o *n* powiedziano, że się zmiękcza, kiedy jest pisane bez ogonka, (niezależnie od tego) czy po nim następuje jakaś samogłoska, czy nie, np. *gnafdo*, *newaafda*, *nifczotha* (*gniazdo*, *niewiasta*, *niszczota*), tak (można powiedzieć) o *p* miękkim: kiedy się zaokrągla, winno się stawać (w wymowie) miękkie przed następującymi jakimikolwiek samogłoskami albo kiedy występuje na końcu. Przykład pierwszego z *a*: *paafek* (*piāsek*), z *eq*: *pechna* (*Piechna*), z *i*: *piffarz* (*pisarz*), *piffczek* (*piszczek*), z *o*: *Potr* (*Piotr*),

<sup>56</sup>Tzn. ta pisownia nie wystarcza do wyrażenia różnicy wymowy.

<sup>57</sup>*Pia* i *pie* są najprawdopodobniej sylabami, nie wyrazami.

z *q*: *pøthno* (*piątno*) 'piętno'.

Pozostają teraz do rozpatrzenia litery, które zmieniają brzmienie inaczej niż przez twardnienie i zmiękczenie, a są to: *c*, *d*, *g*, *s*.

I tak, po pierwsze, niemała trudność występuje przy *c*. Albowiem *c*, jak już powiedziałem, zmienia się w brzmieniu pięciorako, zależnie od tego, z jakimi samogłoskami się łączy. Bo połączone z *a* zbiega się niekiedy w brzmieniu z *k* i niejako traci barwę głosową, np. *cath* 'kat', *captuur* 'kaptur'. Tak go też w tym samym brzmieniu używają Łacinnicy. I tak też łączy się u nich s. 99 z *a*, *o* i *u*, np. *caput*<sup>[58]</sup>, *collum*<sup>[59]</sup>, *cuculus*<sup>[60]</sup>. Niekiedy łączy się z innymi samogłoskami i nie zbiega się w brzmieniu z *k*, ale jest jakby syczące, tj. zachowuje własne brzmienie, które ma w alfabecie. Tak go też używają Łacinnicy, kiedy się łączy z *e* lub z *i*, np. *cepe*<sup>[61]</sup>, *cibus*<sup>[62]</sup>, z *a* również, ale bardzo rzadko, np. *caix*<sup>[63]</sup>.

Otóż wymawiane w ten (ostatni) sposób jest w języku polskim trojako szumiące: grubo,

---

<sup>58</sup>'Głowa'.

<sup>59</sup>'Szyja'.

<sup>60</sup>'Kukułka'.

<sup>61</sup>'Cebula'.

<sup>62</sup>'Pokarm'.

<sup>63</sup>'Czyżyk'.

<sup>64</sup>Dosłownie: grubo, grubiej i miękko. Określenie wymowy samogłoski *cz* jako „grosse” — grubo, a *ć* - „grossius” — grubiej (i podobnie samogłosek *sz* i *ś*) może dziwić. Może tu chodzić o określenia z pewnym wartościowaniem czy nacechowaniem ekspresywnym tych głosek, których nie było w języku łacińskim. Przymiotnik *grossus* był często używany z ujemnym nacechowaniem.

silniej i *cienko*<sup>[64]</sup>, i to niezależnie od tego, z jakimi samogłoskami się łączy. Przykład pierwszego (rodzaju brzmienia w połączeniu) z *a*: *czas*, *czapka*, *czasza*, *czapla*(?). Przykład drugiego (rodzaju brzmienia): *ciało*, *ciask*, *ciemię*. Przykład trzeciego: *cap* 'koziół' u Wołochów lub wykrzyknik oznaczający uderzenie, *hynca kunca*<sup>[65]</sup> 65. Również połączone z *e* jest szumiące trojako. Przykład pierwszego: *czego*, *czeka*. Przykład drugiego: *ciemię*, *cielę*. Przykład trzeciego: *cepy*, *cebula*. Tak samo przy połączeniu z pozostałymi samogłoskami, np. *czym*, *czyn* 'oreź', *czyń* 'czyń', *czop*, *czuje*, *cząbr*(?), *czosnek*. Wprowadzamy takie rozróżnienie (w pisowni), ażeby należycie i w zróżnicowany sposób wyrażać w pismach te (słowa), tak jak się różnią między sobą w brzmieniu. Bóźnicę zaznaczyć nie jest łatwo, a jednak, jeśli łaska, niech będzie wprowadzone takie zróżnicowanie. Je- s. 100  
śli łaska — ponieważ wszystkie brzmienia<sup>[66]</sup> i wszystkie kształty (liter) są zależne od upodobania twórcy i jego zwolenników.

A więc w wypadku *c* szumiącego wymawianego grubo, jak w przykładach pierwszej grupy: *czas*, *czego*, *czym*, *czołka*, *czubacz*, pisze się *c* razem z *z*, jak się przywykło pisać. A to (pisanie) uznamy tym skwapliwiej, im je szybciej wypróbujemy w codziennym używaniu.

A kiedy się wymawia silniej szumiąco (cisząco)<sup>[67]</sup>, jak w przykładach drugiego typu z

<sup>65</sup>Łoś objaśnił te wyrazy jako derywaty od niemieckich imion *Hinze* (od *Heinrich*), *Kunze* (od *Konrad*), pełniące funkcję zleksykalizowanych połączeń typu *Paweł* i *Gaweł*.

<sup>66</sup>Tzn. wyrażanie brzmień.

<sup>67</sup>Takie tłumaczenie łac. „grossius” może nie być odpowiednie.

a i z o, będziemy mogli łatwo oznaczyć różnicę. I tak, jeśli napiszemy cz i y, np. *czyalo, czyäfno, czyjemyø, czyjelø, czyjolek, czyvlaa, czyäagne* (*ciało, ciasno, ciemią 'ciemie', ciela 'cielę', ciołek, ciulā, cichnie*), to w tych wyrazach różnica będzie wprawdzie dostatecznie wyrazista, ale w innych taka różnica (pisowni) żadnym sposobem nie wystarczy, mianowicie, kiedy się spotyka przykłady z i: *czym, czyn*, co tu jest przykładem szumiącej wymowy pierwszego typu. A jakbyśmy pisali *cin* z drugim typem szumu, czyli sylabę z wyrazów takich jak *Bozācin, Prādocin, Kocin* lub podobnych? Nie wiem bowiem, jakby się różniły w piśmie wyrazy: *czym* 'z czym' z pierwszym typem szumu i *czyn* (*cin*) z drugim typem będące sylabą w wymienionych wyrazach *Bozācin* i podobnych. A tak samo *czyrpaal* 'czerpał' i *czyrpaal* 'cierpiał', przynajmniej w pierwszej sylabie, o której jest mowa. Różnią się przecież te sylaby *p* twardym i miękkim. Tak jest również ze *fczyrpaa* (*ścirpā*) 'cierpie, drętwieje' i *fczyrpaa* (*sczyrpā*) 'szcierpie' i wielu podobnymi.

Z tej przyczyny — jeśli łaska — ilekroć się trafi owa bardziej szumiąca (cisząca) wymowa, to w miejscu *cz* i podwójnego *y* będziemy pisać pojedyncze *c* z jednym pociągnięciem w dolnej części, jak to starożytni pisali zamiast *z*, co widać w dawnych księgach, mianowicie tak: *ç* i *ȝ*. I tej litery będziemy używać zawsze, ilekroć się nam trafi *c*, *z* i *i* zduszone<sup>68</sup>, tj. (*c*) silniej szumiące s. 101 (ciszące), jak w wymienionych przykładach: *çalo, çafno, çemø, çolek, çula, çogwe* (*ciało, ciasno, ciemią 'ciemie', ciołek, ciula, ciągnie*). I tym sposobem będzie (zaznaczona) wyraźna różnica mię-

<sup>68</sup>Tj. nie wymawiane.



dzy (wyrazami) pierwszego typu: *czym* i *czyn* i (wyrazami drugiego typu): *chciēj* 'chciej', *cirpiāt*, *ścirpiāt* i *cipāt*.

Zaś w (wymówieniach) szumiących cienko (syczących) niech będzie pisane pojedyncze *c* bez (oznaczenia) jakiegokolwiek szumu, np. *cap*, *cebuła*, *cifz* (czyż)<sup>[69]</sup> 'czyżyk', z *o*: *co* 'co', *cuudni* (*cūdny*) 'piękny'.

Wszystkie zaś inne wyrazy zaczynające się na *c* lub po *c* mające *a*, *o*, *u* i *q* niech będą pisane przez *k*. Przykłady pierwszego (typu, przed samogłoskami): *kath kameen koth kooth kuurcz kuur* (*kat*, *kamiēń*, *kot*, *kōt*, *kūrcz*, *kūr*). Przykłady drugiego (typu, przed spółgłoskami): *kpaap kmotr kroł ktho* (*knāp*, *kmotr*, *krol*, *kto*).

I tak samo można by postąpić z *q*, pisząc w jego miejsce *k*, np. *kvap kvath kveli kvikaa* (*kwap*, *kwiat*, *kwieli*, *kwika*). *Q* bowiem także u Łacinników jest w pewnych wyrazach zbyteczne, z wyjątkiem *quicumque*<sup>[70]</sup> i *cuicumque*<sup>[71]</sup>, które nie mogą być pisane wspomnianym sposobem, czyli przez *k*. Istotna różnica owych dwu wyrazów: *quicumque* i *cuicumque* lub *qui*<sup>[72]</sup> i *cui*<sup>[73]</sup> tkwi jednak nie w *q* ani w *c*, ale w spółgłosce i samogłosce *v* i *u*. Dlatego gdyby Łacinnicy zechcieli

<sup>69</sup>Cyż zamiast czyż może być wynikiem mazurzenia lub dysymilacji szumiących.

<sup>70</sup>'Ktokolwiek'.

<sup>71</sup>'Komukolwiek'.

<sup>72</sup>'Kto'.

<sup>73</sup>'Komu'.

używać takiego jak nasze zróżnicowania między samogłoską *u* i spółgłoską *v*, nie potrzebowaliby *q*, ponieważ w jego miejscu wystarczyłoby (pisać) *c*, którego oni (i tak) używają. My na jego miejscu będziemy pisać *k*.

Przy *ch* szczelinowym natomiast nie ma w pisowni żadnej trudności, ponieważ zatrzymuje ono dawną postać, tzn. pisownię przez *c* i *h*, np. *chleḇ*, *chmeeḷ*, *chaarth*, *chroft* (chleb, *chmiēl*, s. 102 *chārt*, *chrost*).

*D* ma także dwa brzmienia, ale odróżniające się łatwo, mianowicie *d* pojedyncze, czyli twarde i *dź* miękkie. Przykład pierwszego: *dal*, *dēnko*, *dym*, *dōm*, *dumā*, *dąb*. Przykład drugiego: *dział*, *dzień*, *dziw*, *dziolda*, *dziula*, *dziągil* 'dziegiel', *dziąsła*. Pierwsze przykłady pisze się<sup>[74]</sup> przez *d* pojedyncze, pozostałe przez *d* i *z*, co jest w dość powszechnym użyciu.

Poza tym jednak *dz*, w sytuacjach skądinąd identycznych, czasem się wymawia twardziej, czasem bardziej miękko. Przykład pierwszego: *gwiḏḏ* 'gwiḏḏ!', *gwiḏḏ* 'orzech przedziurawiony przez robaka'. Przykład drugiego: *gwiḏḏ* 'tylna część siodła'. W każdym z tych (dwu typów) przykładów *dz* brzmi inaczej. I chociaż się wydaje, że to twardnienie i miękczenie wynika częściowo z *d* i *z*, jednak naprawdę pierwsze *dz* jest wymawiane twardziej niż drugie. Odpowiedniej różnicy między nimi nie możemy oddać (w pisowni) i rozróżnianie brzmienia pozostawiamy bystrości czytelnika. Jeśli bowiem wynalazca alfabetu łacińskiego, który miał (w tym względzie) najwyższe

---

<sup>74</sup>W dotychczasowej pisowni.

umiejętności, pozostawił zdolności czytelnika (rozdzielanie w wymowie) znacznej części liter, czemu by nam nie było dozwolone to, co wolno było bardziej doświadczonym.

(G). Chociaż *g* u Łacinników ma także dwa brzmienia, np. *gaudium*<sup>75</sup> — *genus*<sup>76</sup>, to jednak oni sami nie dbają, ażeby tę różnicę w piśmie oznaczać, ale rozdzielanie pozostawiają czytającemu. My zaś podjąwszy się wyznaczyć różnice między brzmieniami różnych liter, i tę (różnicę) wyznaczymy.

Są w polskim tego rodzaju wyrazy, że na początku, w środku lub na końcu mają literę *g* w obu wspomnianych brzmieniach. Przykład na wymowę pierwszego typu to (wyrazy): *gād*, *Gedka*, *gid*, *Godek*, *guz*, *gąś*, *Magda*, *migdał*, *rōg*, *smug*. Przykład na wymowę drugiego typu to *jē*, *jēmy* i inne formy odmiany (tego wyrazu). Niech więc wyrazy pierwszego typu będą pisane przez *g* z ogonkiem zakrzywionym w prawą stronę, tak jak je piszą Italczycy, np. *graad*, *gruuda*, *grofch* (*grād*, *grūda*, *grosz*), a wyrazy drugiego typu przez *g* proste, jak jest używane, z ogonkiem zwyczajnym, zagiętym w lewą stronę, tj. zwrócone (wybrzuszeniem) na prawo, np. *gee*, *geemi*, *gym* (*jē*, *jēmy*, *jim*).

Nie można pominąć milczeniem i tego, że Łacinnicy wyrażają niemal tym samym dźwiękiem spółgłoskę *i* i literę *g*, pisaną zgodnie z tym, cośmy tu mówili, bez ogonka zakrzywionego,

---

<sup>75</sup>W wymowie *gaudium*.

<sup>76</sup>W wymowie *jenus*.

np. *Ianua*<sup>77</sup>, *Iaronimus*, *Iohannes*, *Iunius*, *genus*, *gymnasium*. I jest konieczne, ażeby Polacy tak samo czynili. Jeśli się więc ma chęć ukryć tę różnicę przed czytającymi i nie zaznaczać jej żadnymi znakami, to, owszem, dobrze, lecz łatwiej byłoby czytać, gdyby różnica została zaznaczona. A moglibyśmy tę różnicę w wyrazach polskich zaznaczyć tym sposobem, że ilekroć się pisze *g* połączone z jakąś samogłoską, a nie pisze się *go* przez *g* okrągłe, wówczas się nie powinno pisać zwykłego *g*, lecz spółgłoskę *I*, np. *Iacuufsz*, *Iaan*, *Iost* (*Jakūsz*, *Jān*, *Jost*), przy czym to ostatnie jest imieniem świętego Jodoka. Podobnie ilekroć się (*g*) łączy z następującymi spółgłoskami: *b*, *n*, *w*, *d*, *l*, *r*, wymawia się je (jak *g*) i pisze się z ogonkiem zakrzywionym, np. *magda*, *głafz*, *gnew*, *grod* (*Magda*, *głaz*, *gniew*, *grod*). Ale jeśli się łączy z samogłoskami *e* i *i*, to chociaż się w wymowie różni od *g* zakrzywionego, nie należy w języku polskim pisać (tej głoski) przez spółgłoskę<sup>78</sup> *i*, lecz owszem przez *g*, np. *geva*, *geemi*, *gemu*, *gym* (*Jewa*, *jēmy*, *jemu*, *jim*), co zresztą i w łacinie znajduje potwierdzenie.

Trzeba mieć ponadto na uwadze, że u Łacinników spółgłoska *j* łączy się ze wszystkimi samogłoskami, jak w przykładach wyżej przytoczonych. I wszystkie wyrazy, gdzie *g* łączy się z *a*, *o* i *u* i gdzie spółgłoska *j* zgadza się w brzmieniu z *g*, zawsze są pisane przez *i*, a nigdy nie

---

<sup>77</sup>Tj. Genua.

<sup>78</sup>Tj. literę.

są pisane przez *g*. Przykład: *Iacobus*, *Ianua*<sup>[79]</sup>, na *o*: *Iocus*<sup>[80]</sup>, *ioculator*<sup>[81]</sup>, na *u*: *ius*<sup>[82]</sup>, *iudicium*<sup>[83]</sup>. Gdzie zaś spółgłoska *j* łączy się z samogłoską *e*, tam czasem piszą spółgłoskę *i*, czasem literę *g*. Przykład: *Ieronimus*, *Ieremias*, a to prawie zawsze w imionach własnych. W pospolitych zaś najczęściej piszą przez *g*, np. *genus*<sup>[84]</sup>, *genu*<sup>[85]</sup>. Mówię wyraźnie: najczęściej, ponieważ niekiedy także wyrazy pospolite są pisane przez *i*, np. *ieiunium*<sup>[86]</sup>, *iecur*<sup>[87]</sup>. Gdziekolwiek zaś *g* łączy się z *i*, jest z konieczności pisane przez *g*, np. *gymnafium*, *viginti*<sup>[88]</sup>, ponieważ nie może być pisane przez spółgłoskę *i*.

Pozostaje jeszcze przedstawić literę *S* w jej zróżnicowaniu. Więc najpierw trzeba zauważyć, że *s* u Łacinników ma zwyczajowo dwie postacie. Mianowicie, po pierwsze, pisze się je z przeciągnięciem na długość, zwykle na początku i w środku wyrazów, np. *fol*<sup>[89]</sup>, *fal*<sup>[90]</sup>, *mifit*<sup>[91]</sup>,

<sup>79</sup>'Brama'.

<sup>80</sup>'Żart'.

<sup>81</sup>'Żartowniś'.

<sup>82</sup>'Prawo'.

<sup>83</sup>'Sąd'.

<sup>84</sup>'Rodzaj'.

<sup>85</sup>'Kolano'.

<sup>86</sup>'Post'.

<sup>87</sup>'Wątroba'.

<sup>88</sup>'Dwadzieścia'.

<sup>89</sup>'Słońce'.

<sup>90</sup>'Sól'.

<sup>91</sup>'Wysłał'.

*miffa*<sup>[92]</sup>. Innym sposobem się pisze s skrócone, zwykle na końcu wyrazów, np. *abbas*<sup>[93]</sup>, *mas*<sup>[94]</sup>. Oprócz tego zauważyć trzeba, że s użyte bez żadnego specjalnego oznaczenia przydechu, czyli szumu, czasem się pisze zgodnie z jego właściwym brzmieniem, tj. tak jak zwykle brzmi położone na końcu wyrazów, np. *abbas*, *mas*, *lebes*<sup>[95]</sup>. Tak samo, kiedy się znajduje na początku wyrazów, poprzedzając samogłoskę lub spółgłoskę. Przykład pierwszego (typu, tj. przed samogłoską) : *faam seen Syn Sowa Suum Søød* (*sām, sēn, syn, sowa, sūm, sād*). Przykład drugiego (typu, tj. przed spółgłoską): *Struf Sbil Sfaga Smøød Spøød* (*strus, sbil, sgaga*<sup>[96]</sup>, *smād, spād*).

Jeśli zaś, jak już wspomniano, (s) położone koło samogłoski albo spółgłoski staje się bardziej cienkie albo subtelne, wtedy traci swój charakter i przechodzi w inną literę, mianowicie w z. s. 105 Przykład pierwszego (typu, tj. przed samogłoską): *zawada, Zygmunt, Zofia, Zuzanna, zāb*. Przykład drugiego (typu, tj. przed spółgłoską): *zmuda, zbił* (lub *zbył*), *zdrow*. Dlatego też w naszym polskim alfabecie z umieszczamy po s z powodu bliskości brzmienia.

Czasem jednak s staje się cienkie, a nie traci swojej właściwości, mianowicie kiedy się

<sup>92</sup>'Msza'.

<sup>93</sup>'Opat'.

<sup>94</sup>'Mężczyzna'.

<sup>95</sup>'Kocioł'.

<sup>96</sup>Wymowa s-: *sbit* czy *sbył*, (por. notkę nr 70 do tekstu łacińskiego), *sgaga* nie jest całkiem pewna, ale bardzo prawdopodobna, skoro to są przykłady na s w nagłosie. Za taką wymowę wypowiada się Łoś i nie uznaje twierdzenia H. Ułaszyna (Materiały i Prace Komisji Językowej AU V, 1912, s. 272-4), że wymawiano tu z-.

znajduje między dwiema samogłoskami posiadającymi odrębny charakter. Przykład na *a*: *mafal*, *kofa*, *kaafaal* (*mazał*, *koza*, *kāzāl*). Stąd, chociaż jest tu wymawiane cienko, pisze się jednak swoim własnym kształtem, jak w przykładach podanych wyżej. A jeśli ma wtedy zachować własne brzmienie, należy je podwajać. Przykład: *caffa*<sup>97</sup>, *miffa*, *Koffa* (czy *Roffa*) (*kasa* lub *kosa*, *misa*, *kosa* lub *rosa*).

Jeśli więc chcemy mieć właściwe rozróżnienie między *s* występującym we własnym brzmieniu, a *s* cienkim, np. znajdującym się między dwiema samogłoskami, piszmy pierwsze zakręcone, tak jak jest w zwyczaju pisać na końcu wyrazów. Przykład: *Saam*, *Seen*, *Syn* (*sām*, *sēn*, *syn*), *Søød* (*sāḍ*) 'sąd', *SSøød* (*ssāḍ*) 'naczynie'. Tak samo w połączeniu ze spółgłoskami: *Stado*, *Sluḡa*, *Sbofzpi*, *Struf*, *Smøød* (*stado*, *sługa*, *sbożny*, *strus*, *smāḍ*) itd. Gdzie się zaś (*s*) staje cienkie, niech będzie pisane pojedyncze i długie, np. *mafal*, *cofa* (*mazał*, *koza*). I tym sposobem ilekroć spotkamy *f* długie, będziemy je czytać bardziej cienko, niż gdyby było podwojone jak w *miffa* 'misa', *møffo* (mięso).

Niekiedy zaś *s* nie jest cienkie ani też nie występuje w swoim właściwym brzmieniu, lecz czasem staje się szumiące, a to gdy jest połączone (w pisowni) z następującym *ch*, np. *fchadi*, *fchipee*, *fchimuj*, *fchopa*, *fchum*, *fchamburzaa* (*szady*, *szypie*, *Szymun*, *szopa*, *szum*, *szamburzā*).

---

<sup>97</sup>Może zamiast *coffa*.

<sup>98</sup>Por. notkę nr 64.

Czasem też szumi (inaczej)<sup>98</sup>, i to wielorako.

Czasem mianowicie szumi grubo, np. *fzaak, fzegotha, fzywofh, fzorav, fzuur, fzøødłō* (*żak, Żegota, żywot, żoraw, žūr, žādłō*). I wtedy się pisze przez *f* długie i *z*, i to widać w przykładach. Niekiedy jest silniej szumiące (ciszące), kiedy *s* zatrzymuje własne brzmienie i przybiera dodatkowo jakby *i*<sup>99</sup>. I wówczas winno się pisać przez *ff* rozciągnięte, czyli długie podwojone, i *z*. Przykład: *ffzano, ffzemø, ffzadło, ffzivi, ffzirotha, ffzostra, ffzuthka* (*siano, siemią, siadłō, siwy, sirota, siostra, siutka*<sup>100</sup>). I nie wystarczy w tych i podobnych przykładach pisać pojedynczego *f* długiego i *z*, i podwójnego *ÿ*, jak niegdyś bywało pisane. Przedtem bowiem tak bywało pisane: *fzÿano, fzÿemÿa, fzÿoftra* (*siano, siemią 'siemie', siostra*). Chociaż rzeczywiście w wyrazach, gdzie po *sz* następuje *a, e, o, u* i *q*, można także tak pisać, to jednak tam, gdzie po tej szumiącej spółgłosce następuje *i*, np. *fziwi, fzirotha* (*siwy, sirota*), nie byłoby różnicy między *fzÿwÿ* 'siwy' a *fziwi* 'żywy' i wielu podobnymi. Będzie więc lepsza i znaczniejsza różnica, kiedy w tym wypadku silniejszego szumu (wymowy ciszącej) będzie pisane podwójne długie zakręcone *ff*, niezależnie od tego, czy (po nim) następuje *i*, czy nie. s. 106

Czasem zaś (*s*) jest wymawiane jako szumiące bardziej cienko, jak gdyby się zbliżało do *z*, a to *z* niejako się wzmacnia. I dlatego najwłaściwiej by je było pisać przez podwójne *zz*, np.

<sup>99</sup>W rkp. chyba błędnie: *s (f)*.

<sup>100</sup>Czytać można *siatka* lub *siutka*. Za -*u*- przemawia kolejność alfabetyczna samogłosek



*zzaia, zzełe, zziŋa, zzolo, zzøba* (*ziaja* lub *ziara, ziele, zima, ziolo, ziąba* 'zięba'). Nie wystarczy tu bowiem pisać pojedynczego *f* i *z* z podwójnym *ÿ*, jak to dawniej bywało pisane, np. *fzÿarno, fzÿemÿa* (*ziarno, ziemia*). Bo chociaż w tych wyrazach, gdzie po *z* następuje *a, e, o, u* i *q*, taką pisownią czasem byśmy wyrazili różnicę między *z* pojedynczym a tym (innym), to jednak tam, gdzie po *z* następuje *i*, między *z* pojedynczym a owym wzmocnionym, czyli podwojonym, nie będzie żadnej różnicy. Przykład: *zzÿma, zzÿrmÿno, zziŋozzełon* (*zima, zimno, zimozielon*). Więc rozróżnienie, o którym mówiłem, jest lepsze, bo się sprawdza we wszystkich wypadkach.

Wreszcie przy pozostałych literach, mianowicie *h, k, q, r, t, x, ÿ* i *z* — poza tym, że ta ostatnia w połączeniu z *f* staje się szumiącą — nie ma już żadnej trudności. Tak w pisowni, jak w s. 107 wymowie nie różnią się one od liter łacińskich, z wyjątkiem tego, że jak powiedziano, będziemy używać *k* zamiast *c* przytłumionego. Bo chociaż przedtem wyrazy: *kat, kłoda, knap, kmotr, krøl, kopa* itd. były pisane przez *c*, my będziemy odtąd wszystkie te wyrazy pisać przez *k*, a więc *kath, kłoda, knap, kmotr, kroł, kunrath, køøth* (...*Kunrat, kāt*). A *q*, jak u Łacinników, tak i u Polaków jest naprawdę zbyteczne. Bo zgodnie z tym, co już powiedziano, jak zamiast przytłumionego *c* używamy *k*, tak i zamiast *q* możemy używać *k*. Przykład w pisowni używanej (dotąd): *Quas, quath, quap, qveli, kvikaaq* (*kwias, kwiatq, kwap, kwieli, kwika*). I nikt nas nie będzie mógł słusznie zganić.

Na koniec: Są jeszcze (w piśmie) u Łacinników pewne znaki nie będące wprowadzie lite-

rami, ale zastępnikami liter. Są to skróty albo wierzchołki, zwane *summitates*, ponieważ częściej są umieszczane w części górnej, a mianowicie: 7 (*eciam* 'także'), 5 (*contra* 'przeciw'), 3 (*scilicet* 'a mianowicie, rozumie się'), 9 (*con, com, cum* — sylaba początkowa), 2 (*tur* — końcówka). My ich nie potrzebujemy dopisywać do naszych liter — zarówno dlatego, że Polacy rzadko tych wierzchołków czy skrótów, czyli zastępników używają, jak i dlatego, że gdyby ich używać chcieli, to będą je pisać podobnie jak w łacinie.

Nie można również pominąć milczeniem tego, że wszystkie litery abecadła, gdy są umieszczane na początku wersów albo rozdziałów, albo akapitów, różnią się często właściwościami i kształtami od swoich zwykłych właściwości i kształtów. My je pospolicie nazywamy wersalikami albo kapitalikami, a nazwa ta jest trafna dla nagłówków. A że różni różnymi sposobami rzeczono wersaliki i kapitaliki pisząc dowolnie formują, przeto nie staramy się ustalać w tym względzie reguł, ponieważ się (te litery) różnią zależnie od praktyki i nawyku piszących. Na końcu zaś naszego abecadła dodamy ich przykłady.<sup>101</sup>

Następuje teraz abecadło z rozróżnieniami i przykładami omówionych właściwości i kształtów (liter). Uprzedzam jednak, że litery w naszym abecadle mają z pewnych przyczyn nie ten sam porządek, co w łacińskim. Albowiem *k* nie jest umieszczone między *i* i *l*, ale przed *d*, żeby była bardziej wyraźna różnica między *c* we właściwym brzmieniu, a *c* przytłumionym, zamiast

---

<sup>101</sup>Tych przykładów jednak nie ma.

którego, jak powiedziano przedtem, będziemy pisać *k*. Również *i* jest umieszczone przed *h* dla powiązania przykładów, a *y* będzie następować zaraz po *i*, ażeby widać było między nimi różnicę. I *z* (następuje) zaraz po *s* ze względu na podobieństwo brzmienia. Dalej już możemy wszystkie omówione litery, czyli ich przykłady, umieścić na właściwych miejscach, tak je zresztą umieścimy. Nie jest bowiem uchybieniem to samo wiele razy zasadnie powtarzać. Itd.

Kto chce pisać doskonale  
język polski i też prawie,  
umiej obiecado moje,  
ktorem tak napisał tobie,  
aby pisał tak krótkie *a*,  
*aa* sowito, gdzie się<sup>102</sup> wzdłużā.  
Podług tego będzie pisān  
ludzi wszystkich ociec Adām.  
A też gdzie *ḥ* będzie grube,  
tako pismem położysz jē.

---

<sup>102</sup>Dla ułatwienia czytania dajemy tutaj *ę* i *q* zamiast jednej nosówki (*q*).

Nie pisz wirzchu okrągłego,  
pisząc *Bartka zbawionego*.  
Z wirzchem okrągłym piszy *ḃ*,  
textitbiodry tako napiszesz swē.  
Gdzie *c* głosu mieć nie będzie,  
w miasto jego tam *k* siedzie.  
Jako *kamiēń*, tako *kaptūr*,  
pisan będzie przez *k* i *kūr*.  
Ale gdzie *c* swój głos miewa,  
zwykłym pismem *cało* tak da.  
*Ale cielećiu i ciału*  
pod *ć* przypiszy tak jemu.  
Jestli *c* barzo grubieje,  
tako pismem *czas* wyznaje.  
Gdy *h* przypisano będzie,

s. 109

*ch chwalebne* tako siędzie.

Ale bych ci nic przedłużył

ani teskności uczynił,

patrzy obiecada mēgo

tobie tu napisanego,

boć w niem każde słowko tobie

pismem rozny głos da w sobie.

Pisz jē w jimię Boże tako,

jeżem ci napisał jako.

krótkie długie twarde miękkie

a ā b b́ b̃

c ma w języku polskim pięć różnych odmian:

c k ć cz ch

właściwe miękkie krótkie długie twarde miękkie

d d́ d̃ e ē f f́

właściwe niewłaściwe krótkie długie twarde miękkie

j g i(y) ī (ȳ) ł l

twarde miękkie twarde miękkie krótkie długie

m m̃ n ñ o ó

twarde miękkie właściwe właściwe

p p̃ q R r

S ma w języku polskim sześć swoich różnych odmian:

z s ś sz ź ż

krótkie długie

t u ũ

kiedy (u) traci właściwości samogłoski, ma trzy

różne odmiany, które są widoczne w polskim abecadle, mianowicie w *Adām*

*był* itd.:

ń w wu x y

Adań był, bił, cał, kāl,

czas, ciało, chōd, dāl, dział,

eż fytā figi

i jē je, hān, krol

łys, lis mykā,  
Mika nyski niski,  
otōż pije pyszno kwas,  
rosa, rzāsa, rozūm,  
sām, szād, siādł,  
żak ziarā za mną,  
to umiē uj(?), wiła  
wylāl w usta, ksiādz  
jęcząc jęczy, jākā.

s. 110

Amen. A trzeciego (alfabetu brak ?).

Ktokolwiek więc chce pisać w języku polskim w sposób należyty i oddający zróżnicowanie wymowy, winien brać pod uwagę przedstawione tu właściwości abecadła i tę ortografię wprowadzać w zwyczaj powszechny, pisząc zgodnie z podanymi tu przepisami *a* krótkie i następujące po nim inne litery z odróżniającymi je cechami.

Na chwałę Boga wszechmogącego i jego rodzicielki chwalebnej dziewicy Marii. Z pomocą tego, który stworzył wszystko z niczego i któremu wszystko jest posłuszne, którego władza

trwa, który króluj o na wieki wieków.

Amen.

pisał sługa jest każdej godziny Warzykowski.

DRAFT